

BOCZNY TOR 249





- sceny balkonowe

Głębokie wdechy na balkonie

Miasto, w którym pracuję, mieszkam,
robię zakupy — daje mi moc,
by pracować, mieszkać, robić zakupy.

Smutek zachodu

Na balkonie zamarza stopniały śnieg.
Dokarmiam ptaki, które nie odlecą.
Bo je karmię.

Wyrósł mróz

Zima przypomniała sobie samą siebie z naszego
dzieciństwa. Śnieg w zaspach, świt za zaszronką.

- sceny balkonowe

Wierszyk optymistyczny

Niebo zszarzało, czegoś mało.
Na balkonie opalam skronie
na blado. Pełne zachmurzenie,
przysiad, pocieszenie: deszcz
skoro pada, to się wypada
i nie wypada źle gadać.

Dzień jak co dzień,
przechodzień.
Spadnie noc,
uśpi marzenia.
Nie poczujesz
drżenia.

Kołowrotek
Ziemia.



- sceny balkonowe

Koniec dźwięczy (solowy występ balkonowy)

Zbudził mnie śmiech wyciągnięty ze snu. Szybko
zanotowałem: śmieszne. Kiedyś to sobie wytłumaczę.

Nastonecznienie — trudne słowo do wykrzyczenia.

Kawa stygnie szeptem. Pierwsza kawa,
pierwsza zwrotka pieśni nie śpij.

Nim postudzisz, jak w dym masz gotowy
refren solowy:

Koniec wieńczy, dźwięczy koniec,

koniec pieśni,

tylko skoczyć z balkonu...

i jesteśmy w domu!

Kawa wzrusza. Koniec pieśni.

Jacyśmy o świcie śmieszni.

(I wobec słońca

do końca.)



- sceny balkonowe

Pora karmienia

Obudziłem się dziś wcześniej niż gołębie. Skrobię w parapet, okruchy nocy lecą do sąsiadów.

Dzień zabije pewnie optymizmem: śnieg owinął w bibułkę ostre krawędzie, białe słońce upomni się o ścierkę do szyb. Pociągająca atmosfera podwyższonej temperatury uczuć w aromacie pierwszej kawy.

Nie ma sprawy, stare nawyki, przeczekać.

Gołębie obsiadły dachy naprzeciwko, nie ma zakazu dokarmiania, jeszcze nie strzelamy do siebie.

Patrzemy w poranek.

Odkrywka

nad ranem światło we mgle

szron wysycha w palcach



- sceny balkonowe

Kolejność zdarzeń

Stoimy na balkonie. Dachy, rynny, parapety, beton, papa i blacha falista. Wieczorowa pora, nałogi. Materac stygnie. I nagle ona mówi: Mnie tu nie ma. I nagle przypominam sobie, co odpowiedziałem.

Z ostatniej chwili

Stoję na balkonie, patrzę w noc, słyszę głos (strzęp rozmowy telefonicznej): Jestem już prawie pewna, tak na 99 procent... Teraz wystarczy tylko czekać.

Patrzę w noc, ponad dachy, gdzieś tam w oknach światło, jakaś tu i tam widoczna gwiazda błyska sobie. I przestraszona: A czego ja jestem na 100 procent pewny? Teraz wystarczy tylko czekać?



- sceny balkonowe

Zawód

Wyjątkowo chudy tłusty czwartek. No, po prostu
bezbarwność w najjaskrawszej postaci braku kolorów.
Karnawał postu. Pączek beznadzienny.

Na szczęście już wieczór i nic nie zmusza do działań,
ruchu (było dziś słońce, zanotowałem, niebo niebieskie).
Coś jest ze mną nie tak. Byłem pewny, że ze stanem
pustki jestem pogodzony, nawet w pogodne dni,
a tu taki zawód...

Tymczasem czas. Kot na dach wlaźł.
Ślady łapek w cienkiej warstewce bieli.
Zmarznąć do kości, ogrzać się w kąpieli,
czego chcesz więcej?

Niech mi Matka Ziemia wybaczy, to z rozpaczy
przelałem hektolitry wrzątku w wannie,
żeby skóra odparowała, żeby oddychała, żeby
rozmrózcić bryłę. Co za nieoszczędność!



- sceny balkonowe

Wierszyk balkonowy

Księżyc w pełni. Widzę gada!
Coś mówi. Nie odpowiadam.
Bo o czym o drugiej trzydziści,
że się nie wyśpię?

Wierszyk balkonowy

Był dzień. Było mi dobrze. Dobrze było
iść, rozmawiać, patrzeć na łód, jezioro, drzewa,
na buty, zerkać z ciekawością nowego dnia.
Od samego patrzenia nie ułożą się słowa.

Są słowa ułożone w zdania, które kiedyś zdziwią: to moje?
Są słowa ułożone w zdania, które kiedyś zwrócą czas.
Chodziłoby o tę drugą ewentualność. Żeby słowo
przyległo, a nie sobie wśród słów grało. Poproszę.





Max Zweit udostępnił zdjęcie użytkownika Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego.



Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego

23 lutego 2017 · 🌐

W tym roku pączki na magnoliach pękły wyjątkowo wcześnie... 😊

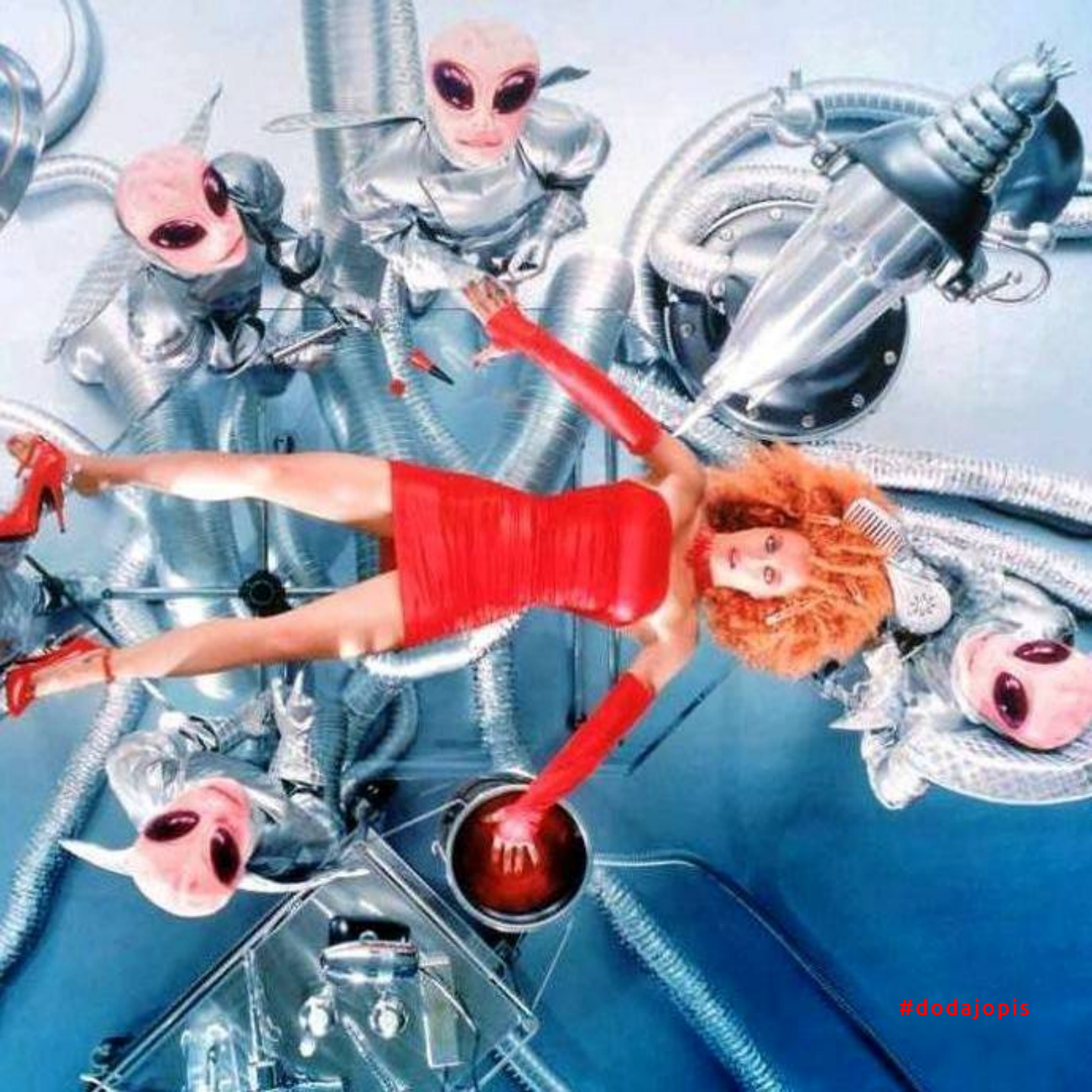
BT 249 | pismo którego nie ma | Poznań, 8-10 lutego 2018

teksty: max zweigt | grafika na s. 20: Pani Patrycja (Patrycja Łukomska) | zdjęcia: Janie JM [FB] (s. 5), J/Z (s. 17), Słowem kadrowane [FB] (s. 2), dast (s. 1, 7, 9, 11, 13, 15); newnsy z internetu i via FB (s. 16, 18-19) | motto numeru: Mróz minus dziesięć działa na plus. Żywe odmrożenie?



#dodajopis





#dodajopis

złodziejstwo